

Inaczej wypada ocena *Historii prawa Europy*, jeżeli spojrzeć na nią z pominięciem politycznych implikacji, które zadecydowały o konturach książki i o zasadach selekcji materiału do niej, a uwzględnić inne jej wartości warsztatowe, a mianowicie jej walor jako syntezy, jej erudycyjny wystrój, rozmach cechujący interpretację, obraz historii rozumianej integralnie.

Uznanie prawa za podstawę integralnego rozwoju zachodniej Europy pozwoliło na wprowadzenie do wykładu wątków, jakie zazwyczaj nie były obecne w syntezach historii prawa *sensu stricto*. Otóż książka Hansa Hattenhauera wcale nie zawiera systematycznego rozbioru dziejów samego prawa, żyjącego w zwyczaju i rozwijanego w nakazach i zakazach pochodzących od ustawodawcy. Tylko najważniejsze akty normatywne i największe kodyfikacje zostały w skrócie przypomniane. Prawo przenika oczywiście wykład, ale w postaci przetworzonej, na bazie wcześniej, w domyśle dokonanej analizy faktograficznej; ukazuje się ono jako podstawa dziejów kultury prawnej, współtworzy klimat intelektualny, jest obecne w polityce i myśli politycznej, stanowi siłę sprawczą w dziejach ustroju politycznego i społecznego. Tak więc w wywodach autora spotykają się historia prawa z historią instytucji, historia ustroju z historią doktryn politycznych i prawnych, historia myśli i kultury prawnej z historią prawa.

Hans Hattenhauer pokazał, że wewnętrzna integracja dyscyplin historycznoprawnych, o której kiedyś tyle się u nas pisało, jest w wykładzie nie tylko możliwa, ale - w obliczu pragmatycznych i praktyczystycznych tendencji, jakie ujawniają się i biorą górę w akademickim środowisku prawniczym - wręcz nieodzowna. Stanowi niekwestionowaną zasługę autora, że napisał książkę fascynującą, zestawioną z odważnych i kontrowersyjnych w treści esejów, tworzących jednak spójną całość i skłaniającą do zadumy nad niestałym znaczeniem refleksji nad przeszłością prawa. Książka jego nie służy sprawdzaniu detali, ale z pewnością należy do tych rzadkich tekstów, które odkłada się dopiero po przeczytaniu.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Andrzej Nowakowski, *Powszechna historia państwa w zarysie*, Białystok, b.d.w.

Ostatnio wydane zostało nowe opracowanie do nauki przedmiotu „Powszechna historia państwa i prawa”. Jego autorem jest profesor filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Andrzej Nowakowski. Praca ma - zgodnie z założeniem Autora - charakter skryptu, a zatytułowana jest *Powszechna historia państwa w zarysie*.

Pierwszą reakcją czytelnika stykającego się z tą książką jest z pewnością zdziwienie wobec niewielkiej - nawet jak na skrypt - objętości pracy (172 strony formatu zeszytu szkolnego). Budzi się jednocześnie zaciekawienie, w jaki sposób udało się Autorowi dokonać tak daleko posuniętej syntezy i przedstawić w tak skondensowanej formie skomplikowaną i nadzwyczaj obszerną problematykę.

Autor prowadzi swój wykład od czasów starożytnych po rok 1918, przy czym Jego argumentacja co do przyjęcia tego roku jako daty granicznej jest zupełnie nieprzekonująca. Według A. Nowakowskiego zagadnienia późniejsze stanowią przedmiot zainteresowania innych dyscyplin, takich jak historia doktryn politycznych i prawnych, prawo konstytucyjne, podstawy nauk politycznych. Wynikałoby z tego, że wymienione dyscypliny mają taki sam przedmiot badań jak powszechna historia, z tym że przesunięty w czasie. A przecież w szczególności historia doktryn polityczno-prawnych nie bada rozwoju instytucjonalnych rozwiązań ustrojowych i prawnych, ale przedmiotem jej jest historia rozwoju idei polityczno-prawnych (zob. M. Mañeli, *Historia doktryn polityczno-prawnych*, t. I, W-wa 1967, s. 10). Po drugie nie wiadomo, dlaczego historia państwa nie miałaby zajmować się okresem po roku 1918, skoro może to czynić historia doktryn. Podobnie nie ma powodu, dla którego rok 1918 miałby stanowić rozgraniczenie między przedmiotem badań

historii państwa a przedmiotem badań nauki prawa państwowego, zajmującej się przecież elementami kultury politycznej społeczeństwa przede wszystkim w ich współczesnym kształcie (zob. K. B i s k u p s k i, *Zarys prawa państwowego*, W-wa 1962, s. 18).

Książka została podzielona przez Autora na trzy części: „Państwo antyczne”, „Państwo feudalne”, „Państwo burżuazyjne”. Już same tytuły części budzą zastrzeżenia, gdyż nie są w pełni adekwatne do ich treści. O ile bowiem jeszcze w części drugiej znajduje się rozdział zawierający syntezę problematyki państwa feudalnego, o tyle już na pewno w części trzeciej omówione są nie zagadnienia państwa burżuazyjnego, ale po prostu poszczególne państwa burżuazyjne; podobnie rzecz się ma z częścią pierwszą. Z porównania tego wypływa jednocześnie wniosek o braku spójności metodologicznej między poszczególnymi częściami.

W ramach części rozdziały dotyczące jednego państwa zostały przez Autora zgrupowane. Z pewnością ułatwia to studiującemu przyswojenie materiału i dlatego jest z dydaktycznego punktu widzenia słuszniesze, niż szeregowanie rozdziałów według kryterium chronologicznego.

Zaletą ta ma jednak niewielkie znaczenie wobec faktu, iż to, co najważniejsze - a więc treściowa zawartość skryptu - nie wydaje się satysfakcjonująca. Autor postawił sobie za zadanie przedstawienie zarysu historii państwa. Oczywiście jest, że od takiego właśnie syntetycznego opracowania wymagać trzeba pewnego stopnia ogólności, spojrzenia na opisywane zjawiska z szerszej perspektywy. W ramach takiego ujęcia podręcznik powinien zwracać uwagę z jednej strony na historyczne prawidłowości, a z drugiej na elementy charakterystyczne w ustroju poszczególnych państw i dopiero na tym tle ukazywać szczegóły rozwiązań ustrojowych. A. Nowakowski odwraca tę kolejność. Koncentruje się na tym, aby podać maksymalną liczbę faktów i regulacji prawnych, w szczególności dotyczących organów państwowych, ich kompetencji i zasad obsadzania. Natomiast mechanizmy i istota procesów historycznych rozwoju państwa i jego instytucji umieszczone zostały przez Autora dopiero na drugim planie. Takie ujęcie sprawia, że studiujący nie będzie w stanie wytworzyć sobie jasno zarysowanego, logicznego i spójnego obrazu stanów czy procesów w ustroju państwowym. Szczególnie wyraźnym przykładem takiego ujęcia, tylko w niewielkim stopniu dającego pojęcie o zachodzących w ustroju w ciągu wieków przemianach, są rozdziały dotyczące Francji. Tło społeczne przedstawia tu Autor tylko w odniesieniu do najwcześniejszego okresu; omawiając władzę królewską w tym czasie z niezrozumiałych powodów odsyła do następnego rozdziału, dotyczącego przecież okresu późniejszego. Nie podaje, w jaki sposób powstały Stany Generalne i jaką rolę odegrały, pomija ich konflikt z królem, nie wskazuje na przyczyny rozbudowy aparatu centralnego ani też na rolę nowych urzędów w monarchii absolutnej. Cały materiał dotyczący Francji od rewolucji z 1789 roku składa się głównie ze streszczania aktów konstytucyjnych. Rażąco jest brak uwag na temat znaczenia poszczególnych konstytucji (nawet konstytucji z 1791 roku) i istoty wprowadzanych reform (np. reformy zarządu terytorialnego z 1789 roku), jak również brak charakterystyki warunków dla realizacji nowych regulacji oraz polityki konstytucyjnej. Również w przypadku rewolucji angielskiej nieproporcjonalnie dużo miejsca poświęcone jest streszczaniu aktów prawnych. Należy tu zwrócić uwagę na to, iż nigdy samo omówienie aktów konstytucyjnych nie może wystarczać do przedstawienia ustroju państwa w danym okresie. Konieczne jest wskazanie na istotę rozwiązań ustrojowych i praktykę konstytucyjną. Z tego punktu widzenia również rozdział dotyczący Stanów Zjednoczonych nie jest opracowany prawidłowo. Jaka bowiem korzyść może płynąć z faktu szczegółowego wyliczenia kompetencji organów państwowych, jeżeli nie wyjaśni się istoty zasady podziału władzy? A przecież ustrój Stanów Zjednoczonych to pierwszy przypadek zrealizowania tej zasady i to w jej klasycznej postaci. Jednocześnie mechanizmy rozdziału i wzajemnego hamowania się władz dają się w tamtejszym systemie wyjątkowo wyraźnie wyodrębnić. Spośród innych przypadków braku ogólnego spojrzenia na prezentowaną problematykę wymienić można rozdział dotyczący Rosji w okresie absolutyzmu, w którym podane są liczne szczegóły reform Piotra I i jego następców, nie ma natomiast choćby kilku - jak się wydaje, niezbędnych - ogólnych spostrzeżeń co do znaczenia tych reform. Z kolei w rozdziale „Organizmy państwowe na terytoriach niemieckich (1648 - koniec XVIII w.)” Autor nie pisze o ustrojach i ich społecznych uwarunkowaniach w państwach niemieckich, niesłusznie poprzestając na informacjach o monarchii brandenbursko-pruskiej i monarchii habsburskiej.

Zrozumienie problematyki ustrojowej poszczególnych państw utrudnia brak jakichkolwiek wzmianek na temat uwarunkowań i konsekwencji gospodarczych rozwiązań ustrojowych. W przypadku monarchii absolutnej czy rewolucji burżuazyjnych wzmianki takie są wprost nieodzowne.

Wszystkie wymienione dotąd elementy można było zawrzeć w książce nawet przy zachowaniu tej samej objętości. Można to było uczynić kosztem pewnych niepotrzebnych - oczywiście w proporcji do objętości pracy - szczegółów.

Należy zauważyć, iż można znaleźć w opracowaniu wyjątki od ogólnej tendencji. Otóż niektóre fragmenty pracy spełniają zakresione wyżej wymagania. Formy ustrojowe w państwie angielskim - przede wszystkim w okresie feudalizmu - przedstawione są właściwie. Szczególnie wyróżnia się rozdział dotyczący okresu najwcześniejszego, który trafnie ujmując istotę feudalizmu w Anglii, uwypuklając jego charakterystyczne cechy w tym kraju. Wymienić też można jako opracowane zadowalająco fragmenty mówiące o absolutyzmie oświeconym, kodeksie Józefa II, cesarstwie austriackim.

Generalnie jednak uderzające jest w książce nagromadzenie faktów, dat, kompetencji organów, przy jednoczesnym braku ujmowania zjawisk w ich wzajemnym uwarunkowaniu, niedostatku uwag o charakterze ogólnym, wniosków, ocen, rzadkim wskazywaniu na znaczenie omawianych instytucji. Te natomiast spostrzeżenia ogólne, wnioski i podsumowania, które się w pracy znalazły, są zdawkowe, przeważnie dodawane lub wtrącane jakby przy okazji lub też nawet nie do końca adekwatne do tego, co zostało wcześniej napisane.

Zgodnie z tym, co powiedziano, wydaje się, że książka ma charakter pewnego rodzaju opracowania encyklopedycznego, zawierającego zbiór elementarnych wiadomości o organizacji aparatu państwowego w poszczególnych krajach i wyszczególniającego najważniejsze zjawiska w życiu społecznym tych krajów w kolejnych okresach historycznych. Nawet jednak przy takim założeniu pracy daleko do doskonałości. Staranie, aby tych faktów podać jak najwięcej, przy jednoczesnym dążeniu do oszczędzania miejsca prowadzi do tego, że w tekście znajdują się liczne niedopowiedzenia, wzmianki, z których nic nie wynika, niejasności, jak choćby w przypadku, gdy mówi się, że w Anglii premier „wybierany jest przez ogół wyborców” bez żadnego wyjaśnienia, co Autor ma na myśli (s. 119); z kolei we fragmencie dotyczącym źródeł prawa w Rosji z tekstu wcale nie wynika, że „Obszerna Prawda” zawierała w sobie „Krótką Prawdę” (s. 78-79); inny przykład to sposób, w jaki zostały przedstawione reformy Solona i Kleistenesa w Atenach (zob. s. 16). Pojawiają się nieścisłości, np. nieprawdą jest, że Hanza posiadała stały organ w postaci sejmu (s. 60) ani to, że proces inkwizycyjny musiał być wdrażany na podstawie informacji urzędowych (s. 68). Autor próbuje także objaśnić pojęcia i instytucje ustrojowe i prawne w możliwie największym skrócie, co oczywiście nie daje dobrych rezultatów. Wiadomo, że osoba, która dotąd nie zetknęła się z prawem, niewiele zrozumie np. z wyjaśnienia, że legalna teoria dowodowa polegała na tym, że „każdy dowód posiadał określoną wartość” (s. 69). Podobnie jest z objaśnieniem pojęcia analogii w prawie karnym (s. 68), istoty ordaliów (s. 36), zasady terytorialności i osobowości prawa (s. 18-19). Są też w pracy przypadki zupełnie niewłaściwego traktowania niektórych pojęć, np. opacznie przedstawione jest pojęcie kontrasygnaty (s. 140), trzeci ordynek został błędnie utożsamiony z trzecim stanem (s. 40), za podstawę obowiązywania rozporządzeń parlamentu francuskiego uznano „domniemanie, iż zostały wydane zgodnie z wolą królewską”, podczas gdy w rzeczywistości podstawę taką stanowiła fikcja prawna, że wydano je z woli króla; nieuzasadnione jest porównanie sprzeciwu króla francuskiego wobec remonstrancji parlamentu do weta zawieszającego w Stanach Zjednoczonych (s. 50).

Oprócz tego spotkać można w skrypcie takie jawne już pomyłki merytoryczne, jak np. że do wyboru na prezydenta Stanów Zjednoczonych wystarcza otrzymanie „największej liczby głosów”, czyli większości względnej (s. 126). Niektóre z nich można by ewentualnie uznać za niedopatrzienia redakcyjne, np. „lokalizacja miast” zamiast „lokacja” (s. 59). W każdym razie tego rodzaju błędów w opracowaniu podręcznikowym należy z oczywistych względów strzec się w szczególny sposób.

Przy tym wszystkim pozostaje jeszcze wrażenie, że informacje podawane są w mało uporządkowany sposób, a jest ono potęgowane przez nieprzejrzystość tekstu; Autor rzadko stosuje akapity - pisze

w jednym ciągu, niezależnie od tego, czy zagadnienia są powiązane, czy nie. Można się jedynie domyślać, że zostało to spowodowane dążeniem do zaoszczędzenia za wszelką cenę miejsca.

Ograniczona - jak można mniemać - ilość miejsca, jaką dysponował Autor, nie przeszkodziła mu jednak w zamieszczaniu licznych informacji z dziedziny historii źródeł prawa, ustroju sądownictwa i procesu. Stało się tak, mimo że skrypt zatytułowany jest *Powszechna historia państwa*. Wprawdzie Autor ma rację, że zagadnienia te ściśle wiążą się z problematyką rozwoju państwa, to jednak proporcje między tą tematyką a zasadniczym przedmiotem pracy, którym jest historia państwa, zostały wyraźnie zachwiane. Podawane wiadomości z historii prawa są na tyle obszerne, że nie można uznać, iż mają jedynie - co sugeruje Autor we wstępie - charakter wzmianek. Przykładem tego może być rozdział I - „Despotie Bliskiego Wschodu”, składający się z około pięćdziesięciu wierszy, z których mniej więcej połowa dotyczy Kodeksu Hammurabiego.

Pracy A. Nowakowskiego postawić też trzeba zarzut oparcia się w zbyt dużym stopniu na treści innych podręczników, szczególnie M. Szczanieckiego i K. Koranyi'ego. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości, gdyż bez trudu można zorientować się, że często konstrukcja wywodu powtórzona jest za M. Szczanieckim, a zdarza się nawet, że przepisane są prawie dosłownie całe ustępy.

W tekście nie zawsze można zorientować się po tytułach podrozdziałów. W co najmniej kilkunastu przypadkach nie odpowiadają one zawartości danego fragmentu, np. w podrozdziale „Zasada trójpodziału władzy w konstytucji amerykańskiej” punkt „Władza sądownicza” poświęcony jest częściowo prawom obywatelskim i procesowi (nie mówiąc już o tym, że sama zasada podziału władzy też nie zostaje przedstawiona - o czym wyżej wspomniano). Podobnie w przypadku monarchii frankońskiej w podrozdziale „Ustrój sądownictwa” omawiany jest proces. Z kolei też nie wiadomo, dlaczego jeden z podrozdziałów zatytułowany jest „III Republika jako model dla demokracji parlamentarnej na kontynencie europejskim”, skoro omawia się w nim po prostu ustrój III Republiki we Francji.

Częste są też niezręczności w określeniach i sformułowaniach, np. tytuły „Restauracja tradycyjnej monarchii” (s. 111), albo „Kodyfikacje niemieckojęzyczne” (s. 74), czy stwierdzenia: „nastąpił regres stosunków społecznych” (s. 74), „pozycja prawna niewolników uległa złagodzeniu” (s. 21). Nieraz powstaje wrażenie niezrozumienia przez piszącego pewnych słów, np. w przypadku wyrażenia „minimalne quorum” (s. 16), „geneza powstania” (s. 123). W ogóle skrypt naznaczony jest wyraźną nieporadnością językową. Trudno właściwie znaleźć stronę, na której nie byłoby rażących błędów stylu, podobnie zresztą jak i błędów interpunkcyjnych. Próbką zaprezentowanego w książce stylu niech będzie zdanie: „Całe cesarstwo miało stanowić jednolitą całość z walnym, dwuizbowym sejmem austriackim”. Błędy takie dałoby się wytłumaczyć jedynie jakimś nadzwyczajnym pośpiechem w przygotowywaniu pracy, ale przecież A. Nowakowski wyraźnie pisze na wstępie, że „skrypt powstał sukcesywnie” - w ciągu dwóch lat. Można jedynie przypuścić, że zaistniały one w wyniku powierzenia przygotowania pracy do druku jakiejś przypadkowej osobie, jak bowiem stwierdza sam Autor we wstępie, pomagali mu w tym studenci.

Ponadto Autor niepotrzebnie wprowadza do pracy - choć niezbyt często - zwroty takie, jak: „jest rzeczą interesującą”, „warto dodać”, „należy pamiętać”. Zarzucić Mu też trzeba obsesyjne wprost używanie okolicznika „tam” (zamiast „w nim”, „do niego” itd.).

Nie wiadomo, do kogo kierować uwagi na temat pisowni terminów, wyrażań i nazwisk obcojęzycznych - do Autora, czy do wydawnictwa. Podane są bowiem z błędami i to prawie wszystkie. Dochodzi do tego, że napotykanym przypadkiem pisowni poprawnej budzi wprost zaskoczenie.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że „Powszechną historię państwa” A. Nowakowskiego cechują powierzchowność, przeładunek szczegółami, dążność do podania maksymalnej liczby informacji w maksymalnym skrócie, co musi poważnie utrudniać zrozumienie i przyswojenie sobie przez studenta przedstawionego materiału. Brak w opracowaniu jakiegokolwiek indywidualnego rysu Autora. Nie wnosi ono nic nowego, gdy tymczasem czekają na swoje opracowania problemy historycznego rozwoju poszczególnych instytucji ustrojowych i prawnych. Jednocześnie praca zredagowana jest w sposób wyjątkowo niedbały. Zgodnie z tym, co powiedziano, trudno doszukać

się w skrypcie waleńców dydaktycznych, a więc nie jest to książka, którą można by polecić studiującym powszechną historię państwa i prawa.

MAREK MRÓWCZYŃSKI (Toruń)

Władysław R o z w a d o w s k i, *Prawo rzymskie. Zarys wykładu wraz z wyborem źródeł*. Wyd. 2. Przedsiębiorstwo Wydawnicze Ars boni et aequi, Poznań 1992, ss. 332.

Podręcznik pióra Władysława Rozwadowskiego składa się z dwóch części. Część I zawierająca „Zarys wykładu” (s. 13 - 226), podzielona została na trzy działy. Są nimi: Źródła prawa rzymskiego, proces rzymski prywatny i rzymskie prawo prywatne. Część II zawiera wybór źródeł. Jest ona opatrzona w 657 przypisów, którymi są teksty zaczerpnięte z rzymskich zbiorów prawnych, w brzmieniu oryginalnym oraz w tłumaczeniu na język polski. Całość zamyka skorewidz.

Jak widać, systematyka podręcznika jest oryginalna; takiego podziału nie znalazłem w żadnym innym podręczniku. Należy odnotować pewne dysproporcje w potraktowaniu poszczególnych zespołów kwestii. Największy jest - to zrozumiałe - dział III, gdyż obejmuje on całe rzymskie prawo prywatne, czyli prawo osobowe, rzeczowe, obligacyjne, rodzinne i spadkowe. Dysproporcje występują także w obrębie tego działu: prawo rodzinne (9 stron) i prawo spadkowe (13 stron) zasługują - moim zadaniem - na bardziej gruntowne opracowanie.

Podręcznik zawiera informacje najważniejsze: w niektórych miejscach wykładu autor dostarcza studentowi większą liczbę danych; mam na myśli przede wszystkim zobowiązania, a także prawo osobowe i proces. Pod względem merytorycznym podręcznik Rozwadowskiego zasługuje generalnie na wysoką ocenę. Oczywiście nie wszystkie wywody jednakowo. Niektóre pojęcia, zagadnienia są opracowane bardzo interesująco; to np. *ius publicum* - *ius privatum*, *ius singulare*, prawo względne i prawo bezwzględne, obowiązywanie normy prawnej w czasie - bardzo aktualne; prawo rzymskie we wschodniej i zachodniej Europie po śmierci Justyniana; *litis contestatio*, geneza procesu kognicyjnego i jego wpływ na rozwój prawa procesowego w Europie; podmioty prawa i zdarzenia prawne; geneza posiadania; źródła zobowiązań, cesja, kompensacja; jednolitość małżeństwa rzymskiego i inne.

Są jednak w podręczniku W. Rozwadowskiego także, moim zdaniem, fragmenty słabsze. Do takich zaliczam fragment w § 2. Pojęcie prawa, w którym Autor przytacza definicję prawa „marksistowską” (s. 16), a także fragment, w którym ją krytycznie ocenia (*ibidem*). Według mnie, z tych dwóch fragmentów można, ale nie jest to konieczne, pozostawić tylko samą definicję, odsyłając do pracy konkretnego autora. Wówczas zaoszczędzi się temu interesującemu podręcznikowi utrwalonej co prawda, ale już nieco archaicznej nomenklatury, na którą składają się takie terminy, jak „epoka niewolnictwa” (s. 16, 19, 20), „państwo typu niewolniczego” (s. 19). O ileż przyjemniej by się czytało: starożytność, państwo starożytne.

Podobne zastrzeżenia budzi fragment w § 53, p. 1. O własności w ogólności, zarówno co do treści jak i terminologii („środki produkcji”, „formacja niewolnicza”, „formacja feudalna”, „kapitalistyczna”). Z tego punktu można zrezygnować bez najmniejszego uszczerbku dla bardzo dobrego podręcznika. Można także zrezygnować z fragmentu, w którym Autor przedstawia i ocenia krytycznie teorię o Schuld i Haftung (146). Zbyt szczegółowo i, w porównaniu z innymi wywodami Autora, mniej jasno przedstawiona została w podręczniku stypulacja (s. 170-173). Można by ten wywód nieco skrócić przy pełnej świadomości, że w czasach rzymskich odegrała ona ogromną rolę.

Niektóre definicje w podręczniku Rozwadowskiego mogą budzić kontrowersje (np. prawa, kontraktu, komodatu: s. 19, 162, 166). Czasem są potknięcia (np. s. 48, gdzie chodzi o pierwsze odkrycie Digestów justyniańskich; czy s. 124, Corpus iuris civilis dopiero w 1582 r., zatem glosatorzy i komentatorzy posługiwali się kodyfikacją justyniańską). Dlaczego Autor w prawie rzymskim